

Przedpłata wynosi:

kwartalnie:

dla Lwowa 50 ct.

dla zamiejscowych . 65 „

Reklamacje nieopieczątowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

Przedpłatę zamiejscowąprosimy przysyłać przekazem poczt. pod adr.: *Józef Daniluk*, Łyczaków 1. 69A.

Rękopisów nie zwraca się

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KLAS PRACUJĄCYCH.

Z e. k. Sądu krajowego dla spraw karnych we Lwowie otrzymaliśmy następujący wyrok:

L. 2292. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 sp. k. i §. 37 u. p., że treść artykułu umieszczonego w nr. 3. czasopisma „Praca“ z dnia 10. lutego 1880 pod napisem: „O godności robotnika“ w ustępach od słów „Podobnie dzieje się“ do słów „ale nie dla nas“ od słów „O tyle mi zaś gorzej“ do słów „jeszcze do obliczenia“ dalej od słów „Kto tylko ma oczy“ do słów „żyjaciami praca obca“ i od słów „Podział powyższy“ do słów „walki z przeciwnikiem“ — dalej pod tytułem „Nedza“ w ustępie od słów „Z całej Europy dochodzą.“ do słów „kapitalistycznego wyzyskiwania“ i pod tytułem „Przegląd“ w ustępie od słów „Ma się rozumieć“ do słów „ambicji jednostek“ — zawiera znamioną zbrodni z §. 65 u. k. i występku z §. 302 i §. 305 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządza przez e. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

POWODY. W inkryminowanych ustępach artykułów pod tytułem „O godności robotnika“ i „Nedza“ usiłuje autor wzbudzić nienawiść klasy biedniejszej przeciw możnej, niemniej pojęcie własności poniżyć, inkryminowaną ustępy powyższe zawierają przeto wszelkie znamiona występku z §§. 302 i 305 u. k.

W inkryminowanym w §. 5 ustępie artykułu pod tytułem „Przegląd“ usiłuje on wzbudzić wzdąże przeciw administracji Państwa, artykuł ten zawiera zatem wszelkie znamiona zbrodni z §. 65 u. k.

We Lwowie d. 18. lutego 1880.

Proces socjalistów w Krakowie.

Dnia 16. lutego rozpoczęła się w sądzie krakowskim rozprawa główna w głośnym procesie przeciw Ludwikowi Waryńskiemu i 34 towarzyszom o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej. Kraj cały z wyczerpaną uwagą śledzi przebieg tej ważnej dla ogółu sprawy. Nastęrcza się bowiem sposobność zapoznania się z zasadami socjalizmu i z sposobem, w jaki dotąd starali się zwolennicy tych zasad rozszerzyć takowe w kraju naszym, zaszczerpić je na naszym gruncie.

Najbardziej zaś, bo najbliżej, cała ta rzecz obchodzi robotników.

Sprawa ta jest sprawą robotniczą, nie tylko dla tego że znaczna część oskarżonych zalicza się do naszych szeregów, do rządu ludzi pracy, lecz bardziej jeszcze dla tego że działanie wszystkich oskarżonych, jako zwolenników zasad socjalistycznych, skierowanem było ku dobru robotników, miało na celu jedynie uszczęśliwienie klas pracujących przez zmianę ustroju społecznego.

Ze względu na toczącą się właśnie rozprawę nie możemy w tem miejscu wdawać się w szczegółową ocenę działania oskarżonych i przeto wyczekując wyroku sędziów przysięgłych ograniczymy się na razie do podania ważniejszych szczegółów z przebiegu publicznej rozprawy z których czytelnicy poznają główne myśli i czyny, które spowodowały krakowską prokuratorję do wytoczenia niniejszego procesu.

Oto przedewszystkiem nazwiska oskarżonych: Waryński Ludwik, rodem z gub. kijowskiej, lat 23 liczący; Hieronim Wrocisław Truszkowski, l. 25 mający, introligator; Biesiadowski Józef, z Kamieńca podolskiego lat 27; Koturnicki Michał z Warszawy lat 32; Piekarski Witold ze Smoleńska l. 22; Waryński Stanisław z gub. kijowskiej, lat 22, słuchacz uniwersytetu; Mendelson Stanisław z Warszawy l. 22; Chaberski Walery, księgarz z Krakowa, l. 32; Nowicki Apolinary, doktor filozofii w Krakowie osiadły, l. 56 mający; Wąsowicz Ludwik, uczeń szkoły sztuk pięknych z Krakowa, l. 19; Jabłoński Leonard z Warszawy, l. 24, zecer w drukarni Steina w Wiedniu; Bogucki Stanisław z Cieszyna l. 19; Dąbrowski Adam ze Skawiry l. 22; Kozakiewicz Jan z Wadowie l. 21; Zieliński Jan z Krakowa l. 21, wszyscy 5 ostatni uczniowie seminarium nauczycielskiego w Krakowie; Mikołajski Szczepan z Krakowa l. 17, uczeń gimnazjalny; Paurowicz Władysław z Krakowa 28 lat mający, majster szewski; Hałaciński Zygmunt z Kra-

kowa, lat 22, zecer w drukarni Anczyca, Straszewicz Ludwik z Polski l. 21; Klazar Konrad z Chocieborza w Czechach 23 l. pomocnik fotografa; Brzeziński Edmund l. 25 medyk z Wiednia rodem z Białejcerkwi; Lubiczankowski Bronisław rodem z Mińska l. 22, również słuchacz medycyny z Wiednia; Mikiewicz Edmund z Krakowa l. 24, Schmiedhausen Karol lat 22 z Krakowa i Zawisza Józef z Kołaczyc lat 26, wszyscy trzej słuchacze politechniki w Wiedniu; Barabasz Stanisław z Bochni l. 22, uczeń akademii sztuk w Wiedniu; Drozdowski Jan z Krakowa l. 22, nauczyciel muzyki; Inlender Adolf z Buczacza l. 25 magister farmacji we Lwowie zamieszkały; Krasucki Kazimierz z Majdana Górnego l. 22; Ożarowski Stanisław z Jasła l. 22 i Gozdecki Józef z Kołaczyc l. 23, trzej ostatni słuchacze filozofii we Lwowie i Mańkowski Antoni z Zarábek l. 42, były zarządca drukarni związkowej we Lwowie; wreszcie Mańkowski Mieczysław z Krakowa l. 17 pomocnik ciesielski.

Aby od razu poznać dążności, które dały powód do oskarżenia, najlepiej będzie przytoczyć w tem miejscu program socjalistyczny, znaleziony u kilku oskarżonych i znajdujący się w aktach procesu. Wydrukowała go też „Równość“, czasopismo socjalistyczne wychodzące w Genewie, a to na czele swego pierwszego numeru. Oto główna osnowa tego programu: „Tryumf zasad socjalistycznych koniecznym jest do szczęścia narodu polskiego. Jest przeto obowiązkiem każdego Polaka, brać udział w walce przeciw obecnemu porządkowi społecznemu.

Uznajemy zasady następujące:

1. Narzędzia pracy (kapitał) nie mają nadal stanowić własności jednostek, lecz winne przejść na wspólną własność ogółu robotników, którzy istniejącą obecnie pracę najemną przemienią na pracę zbiorową wykonywaną przez stowarzyszenie robotników fabrycznych, rękodzielników i rolników; 2) Każda jednostka ma prawo do udziału w zysku z wspólnej pracy; 3) społeczna i zupełna równość wszystkich, bez różnicy płci, rasy lub narodowości; 4) urzeczywistnienie tych idei ma być dziełem wszystkich robotników bez względu na rodzaj ich pracy i narodowość, z czego wynika, że rewolucja społeczna może być tylko ogólną i międzynarodową.

Srodkami do urzeczywistnienia tych usiłowań są:

1) Propaganda (rozpowszechnianie) zasad socjalizmu przez mowę i pismo; 2) agitacja, tj. demonstracje, protesty i nieprzerwana walka przeciw obecnemu porządkowi społecznemu.“

W programie tym upatruje prokuratorja zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej i oskarża o nią wymienionych 35 oskarżonych, zarzucając im, że w celu rozpowszechniania zasad przez siebie wyznawanych, zakładali kółka we Lwowie, Wiedniu i Krakowie i rozszerzali pisma i druki treści socjalistycznej, oraz że utrzymywali łączność z socjalistami bawiającymi za granicą.

O ile dotychczas znamy odpowiedzi oskarżonych, to ci starają się wykazać sędziom swoim, że przekonania socjalistyczne mają takie same uprawnienie jak wszelkie inne zapatrywania społeczne i polityczne, i karać ich jako zbrodnię żadną miarą nie wypada, jakkolwiek pewne klasy z nimi się nie zgadzają; wszakże wolno jest głosić i pro-

pagować bezkarnie rozliczne inne systemy socjalne i polityczne, których dobroć wcale nie jest jeszcze udowodnioną, i które przeto mają przeciwników w licznych warstwach ludności!

O dalszym przebiegu procesu, a zwłaszcza o wyniku rozprawy, nie omieszkamy powiadomić czytelników.

Pewne dzienniki po polsku się drukujące, uznały za stosowne umieścić artykuł (znanego zresztą) anonim, wyrażający się w sposób szynkowny o wydawcach i treści czasopisma genewskiego „Równość”. P. Bol. Limanowski, główny współpracownik tego pisma, pisze o tej sprawie w liście prywatnym, z którego pozwolono nam umieścić poniższy wyjątek.

„...Nie dziwi mnie wcale niepowściągliwy gniew jakiegoś korespondenta z Pesztu do „Gazety Polskiej” na Równość, ani też dziwi pochopność pewnego rodzaju dzienników do powtórzenia tej korespondencji, puszczanej, a może nawet poprawionej przez cesarską rosyjską cenzurę. Za prawdę ludzie się gniewają. Nie chodzi mi także i o obronę „Równości”. Może ona tak jak i wszelkie inne pismo błądzić w niektórych zdaniach. Jedno tylko mogę stanowczo powiedzieć, że ani „Gazeta Polska”, ani „Czas”, ani też „Gazeta Narodowa” nie posiadają tych zalet, któremi odznacza się „Równość”; są niemi: prawdziwa miłość ludu pracującego i szczerłość.

Chodzi mi właściwie tylko o napaść na moją osobę. Jak nazwać tę gazetę, która ani słowem nie odezwała się, kiedy mię wypędzano z kraju, a teraz pospiesza przedrukować korespondencję, opatrzoną podpisem cenzora rosyjskiego i już samym językiem swoim świadcząca, że korespondent nie panował nad sobą? Jak nazwać te dzienniki warszawskie, które na gołosłowne zapewnienie jakiegoś korespondenta powtarzają oszczerstwa, wiedząc, że czynią to bezkarnie pod puklerzem opieki najazdu rosyjskiego? Niech ludzie uczciwi sami na to odpowiadają. Nie w celu wieg tłumaczenia się przed dziennikami, które wcale nie troszczyły się o mnie w chwili krytycznej dla mnie, lecz jedynie w chęci uspokojenia tych kilku moich przyjaciół, których zaniepokoiły wrzaski gazetarskie, uważam za stosowne oświadczyć, że przekonań, wypowiedzianych w rozprawie mojej o socjalizm, nie zmieniłem, że odpowiadam tylko za artykuły podpisane mojem nazwiskiem lub początkowymi literami, i że zawsze służę i służyć będę „czystej jak łąka, uczciwej sprawie, czy jestem w Genewie, czy byłbym w Azji.

Bolesław Limanowski.

Program rewolucjonistów rosyjskich.

W jednym z nowszych numerów rewolucyjnego pisma „Ziemia i Włda” ukazał się program rewolucjonistów rosyjskich, którego treść i u nas powinna budzić zajęcie.

Przytaczamy pierwsze trzy artykuły tego programu według przekładu „Kurj. Pozn.,” powtórzonego w nr. 34. „Gaz. Narodowej.”

A) Według naszego najgłębszego przekonania, jesteśmy socjalistami i stronnikami ludu. Jesteśmy przekonani, że jedynie na podstawie socjalistycznej można wpoić ludzkości zasady „wolności, równości i braterstwa”; że tylko na tej podstawie zabezpieczyć można ludom powszechny dobrobyt i zupełny, wszechstronny rozwój jednostek, — a zatem także i postęp. Jesteśmy przekonani, że tylko wola ludu sankcjonować może formy społeczne, że rozwój ludu tylko wtedy trwałym być może, jeżeli jest samodzielny i swobodny, — jeżeli każda idea, która się w życiu urzeczywistnić ma, wrzód jasno pojętą i zrozumianą będzie wśród ludu. Szczęście ludu i wola ludu, to nasze najświętsze i nierozdzielnie ze sobą złączone zasady.

B) 1. Skoro wejrzymy w głąb stosunków, wśród których lud żyje i pracuje, przekonujemy się, że lud znajduje się w stanie najzupełniejszego tak politycznego jak ekonomicznego niewolnictwa. Każdy robotnik pracuje wyłącznie na wyżywienie i utrzymanie warstw pasożytnych; jako obywatel pozbawiony jest wszystkich praw; cały rzeczywisty stan rzeczy w Moskwie nie tylko przeciwi się jego woli, lecz nadto nie wolno mu nawet tej woli swej wypowiedzieć i sformułować. Robotnik moskiewski nie ma nawet sposobności pomyśleć o tem, co jest dobre a co złe, a nawet i myśl sama o woli ludu uważaną bywa za zbrodnię przeciw istniejącemu porządkowi. Ze wszech stron obsadzony lud, poniżany jest aż do fizycznej degeneracji, do stępienia, nędzy i do niewolnictwa.

2. Po nad spętany w kajdany ludem widzimy warstwy wyzyskiwaczy, stworzonych przez rząd i przez niego protego-

wanych. Dodajmy, że ten rząd reprezentuje największą potęgą kapitału w całym kraju, że jest jedynym politycznym ciężarem ludu, że tylko dzięki jemu samemu, istnieć mogą pomniejsze pijawki i wyzyskiwacze. Widzimy, że ta potęga państwowej burżuazji utrzymuje się jedynie dziką przemocą — organizacją swoją tak wojskową i polityczną, jakoteż czynowniczą — jak to czasu swego czynili Mongołowie Dżengishana.

3. W ludzie samym żyją jeszcze mimo powszechnego ucisku stare tradycyjne zasady: prawo ludu do wspólności gruntów i lokalnego samorządu, zaczątki federacyjnych instytucji, wolność sumienia i słowa. Te zasady rozciągnęłyby się obszernie i dalyby naszymu całemu rozwojowi nowy kierunek w duchu ludu, gdyby tylko lud otrzymał możność żyć tak, jakby stosownie do swych skłonności żyć pragnął.

C) 1. Sądźmy tedy, że jako socjaliści i zwolennicy ludu za pierwsze zadanie nasze uważać musimy: uwolnić lud od gniożącego ciężaru nowoczesnego państwa, sprowadzić polityczny przewrót, który władzę odda ludowi. Tym przewrotem dokażemy:

1. że odtąd lud rozwijać się będzie samodzielnie i stósownie do własnej woli;

2. że w życiu ludu moskiewskiego znajdą uznanie i poparcie zasady czysto socjalistyczne, które nam i ludowi są wspólne.

3. Sądźmy, że wola ludu może być dostatecznie jasno wypowiedzianą w zgromadzeniu konstytucyjnem, wybranem niezależnie na podstawie powszechnego głosowania, — które naturalnie nie jest jeszcze bynajmniej idealną formą wyrazu woli ludu, w dzisiejszych atoli stosunkach jest jedynie możebną.

4. Jest przeto celem naszym odjąć obecnemu rządowi władzę i oddać ją konstytucyjnemu zgromadzeniu, którego zadaniem będzie przeprowadzać wszystkie nasze państwowe i społeczne instytucje i stosownie do instrukcyj swych wyborców przekształcić.

KORESPONDENCJE.

Kraków. (Wybryki cechowe w Krakowie.) O wiele lat później aniżeli ludy zachodu wstąpiliśmy na drogę postępu i nie mieliśmy żadnej dawniejszej kultury za podstawę. Uniewinnia nas wprawdzie pod tym względem zajmowany przez nas o wiele niższy stopień cywilizacji, ale cóż powiedzieć o naszym konserwatyzmie co do instytucji, których zniesienie przyczyniło się stanowczo do podniesienia dobrobytu wielu krajów. I tak np. jeszcze przed wielką francuską rewolucją zniesiono we Francji cechy rzemieślnicze jako przeciwne swobodzie i postępowi. Wprowadzenie wolnego zarobkowania nie tylko przyspieszyło udoskonalenie rękodzielnictwa, ale uczyniło je nawet główną dźwignią w podniesieniu krajowego dobrobytu. U nas zniosła te zastarzałe korporacje ku wielkiej niechęci cechowej starszyzny dopiero ustawa przemysłowa z roku 1859, lecz w skutkach swoich nie odpowiedziała ona oczekiwaniom. Ztąd z jednej strony niezawisli przemysłowcy dążą do przywrócenia cechów, podczas gdy czeladź pracująca żąda zmiany ustawy przemysłowej w duchu jak największej wolności zarobkowania. Sprawę tę poruszyło już u was Walne Zgromadzenie robotników na dniu 28 grudnia 1879 r. i uchwaliło odpowiednią petycję do Rady państwa. Inaczej pojmują tę sprawę majstrowie szewscy w Krakowie i inaczej postępują sobie już teraz w praktyce.

Czeladnik szewski Pawłowski odszedł od majstra Gajera, aby pracować pod korzystniejszymi warunkami u wolnego przemysłowca Finkera, od którego został przez Gajera przed rokiem odmówiony. Udał się tedy p. Gałczyński podstarszy i majster Gajer do radcy referenta w magistracie, aby Pawłowskiego zawezwał i zapytał dla czego opuścił warsztat. Pan radca wysłał natychmiast pachołka z zawezwaniem do Pawłowskiego. Pp. Gałczyński i Gajer zabrawszy z sobą posła cechowego Pieciore, przyłączyli się z wł snego popędu do pachołka, napadli z nim razem pomieszkanie Swobody, u którego jako u kolegi Pawłowski rozpoczął robotę magazynową, a zabrawszy gwałtem wszelki materiał w izbie znaleziony, dostarczony przez Finkiera obydwom robotnikom, odprowadzili w tryumfie Pawłowskiego do p. radcy, który go zasądził na 24 godzin aresztu, niechcąc nic wiedzieć o przeprowadzonej dowolnie grabieży,

która inwoluje występki gwałtu publicznego. Starszyzna naszego pseudo-stowarzyszenia nie poczuwając się do winy, chętnie się swoim heroicznym czynem, a p. Kozłowski jako starszy poważał się nawet grozić Finkierowi karą 5 zł., że się nie stawiał na jego zawezwanie, choć nienależy do stowarzyszenia szewców.

Cóż się jednak spodziewać po starszyźnie dopuszczającej się takich ekscesów, jeżeliby jej przyznano dawną władzę cechową? Mam jednak nadzieję, że to z dnem czasu tak niezgodne urządzenie nie odzyska dawnej powagi ku niezadowoleniu niezadarnych zacofańców, urządzenie któreby wszystkich robotników z wielkim uszczerbkiem dla wszelkiego postępu poddawało władzy nieumiejącej dać przykładu w poszanowaniu praw.

PRZEGLĄD.

Dzisiejszy „Przegląd“ niestety znowu musimy zacząć od nędzy. Miły ten gość coraz bardziej się u nas zagnieżdża i urąga widocznie wszelkim litościwym zapędom naszych „panów“ i „podpanków“, którzy wielkie swe czyny roztrąbiają na wszystkie strony świata, jakoby się w istocie poświęcili dla ludu „kochanego“, „pocziwego“. Lecz „pocziwy“ lud jakoś nie chce się poznać na wielkości owych czynów; widocznie, one mu nie wiele pomagają!...

Różne „wenty“, bale, festyny itp. „na cele dobroczynne“ urządzone we Lwowie a mianowicie w nabożnym i „lojalnym“ Krakowie, służą więcej do zabawy gawiedzi burżuazyjnej i „naszych pań“, aniżeli na przysporzenie funduszy ubogim. Zresztą jak rozdzielać dochody z takich zabaw? Wieleby dało się o tem powiedzieć, ale zostawiamy sobie to na inny raz.

Gdy festyny mają nieść niby pomoc „biednym“ w ścisłym burżuazyjnym, tego słowa znaczeniu, *pożyczka głodowa* uchwalona w Radzie państwa, ma nieść pomoc na szerszą już skalę, jakkolwiek przeznaczoną jest znowuż tylko dla proletariatu wiejskiego.

O robotnikach miejskich. brnących w nędzę coraz więcej, nikt z tych panów nie pamięta. Lecz mniejsza o to! Wróćmy do pożyczki: Uchwalono podobno pół miliona, lecz dotychczas nic nie rozdano, gdyż władze urzędowe robią dopiero wykaz szczegółowy potrzebujących wsparcia! A tu tymczasem przednowek okropny, marzec nadchodzi, a w kwietniu już może i obędzie się bez wsparcia, skoro się zacznie robota!

Lecz naszym panom, owej „starszej braci“ która się nami opiekować raczy, nie dość na skreślonych powyżej „poświęceniach“. Oni są gruntowni, chcą zbaćcać powody nędzy! I oto nawet jeden taki podpanek piszący w „Czasie“ krakowskim, wynalazł już z kąd pochodzi bieda: Według niego powodem nędzy jest — słuchajcie! „przesada w nauce“! Wywód tego wynalazcy mniej więcej taki: „Synowie włościan i robotników, chodzą do szkół, nawet do gimnazjum, uczą się za wiele; następnie podnoszą pretensje do lepszego stanowiska społecznego, zamiast ochocho brać się do pracy dla swoich panów. Są to zresztą według „Czasu“ *umysłowo upośledzeni ludzie*, którzy się uczyć nie powinni, a „naturalnem ich stanowiskiem“ w społeczeństwie jest — służyć i nie żalić się na swe upośledzenie. Tymczasem taki chłopak „umysłowo upośledzony“ nasłucha się różnych rzeczy nie dla niego stosownych i potem staje się — socjalistą. Wniosek zatem: „Niechaj profesorowie nie przypuszczają przez szkoły młodzieży „niższego“ pochodzenia, bo to „nie dla nich.“ Wszakże, dodamy na poparcie powyższego wywodu, nie tak dawne są czasy, — kiedy antenaci naszych „panów“ jako „nieświadomi pisma“ podpisywali się „znakiem krzyża świętego“, a tu dziś taki „murga“, syn chłopski, chciałby nie tylko czytać i pisać, ale jeszcze innych rzeczy się uczyć, które jego kolegom z „towarzystwa“ nic a nic do głowy nie leżą!

Na tę samą nutę co „Czas“ grają wsteczniacy i obskuranci w Radzie państwa. Chcieliby oni oddać oświatę znowu pod „opiekę“ księży, jak za dobrych czasów, a p. Lienbacher wniósł w dodatku, jako praktyczny człowiek, żeby obniżono czas obowiązkowej nauki szkolnej. Po cóż „motłoch“ ma się uczyć? Lepiej że głupi!

Oprócz tych spraw zajmuje się Rada państwa także czasami projektem nowej ustawy przemysłowej, lecz dotychczas nie wiele zrobiono. Zresztą jest wszelka nadzieja, że żądania *robotników* co do tej ustawy — *nie będą* uwzględnione, jak zwykle. Jakżeby miało być inaczej, skoro my niemamy tam nikogo, co by za nami chciał przemówić, a jeśli się nawet znajdzie jaki poseł postępowy, co by miał chęć stanąć po naszej stronie, to pozostanie w mniejszości, albo mu prosto *mówić nie pozwolą*.

Co do naszej *petycji*, o której wysłaniu donosimy poniżej, dotąd nie znaleźliśmy nigdzie wzmianki, żeby ona była wniesiona w Izbę, i nie wiemy jaki ją los spotkał.

Zresztą, jakkolwiek bądź się stanie, my niezamordowanie domagać się winniśmy *powszechnego prawa wyborczego*, gdyż to jest pierwszy warunek polepszenia naszego bytu.

W Niemczech ucisk ludu coraz bardziej się wzmaga, gdyż rząd znajduje powolne narzędzia w burżuazji i zacofańcach wszelkiego rodzaju. Militarizm coraz bardziej się wzmaga, przyniata lud materialnie, nakładając nań ciężary, które już wnet nie będą do zniesienia, a wyjątkowe ustawy (t. zw. „Sozialistengesetz“) odbierają w dodatku wolność osoby i wolność słowa. Ustawa ta ma być przedłużona jeszcze na lat 6! Myli się jednak p. *Bismarck* wraz z czeredą swoich popleczników, jeśli sądzi, że tem przedłużeniem wykorzeni *myśl socjalną*, która głęboko siedzi w umysłach ludu.

Mimo tego ucisku jednak zastępcy ludu mają tam czasem sposobność podnieść głos. Na mocy *powszechnego prawa wyborczego*, które istnieje w Niemczech zasiada w sejmie kilkunastu reprezentantów prawdziwie *ludowych*, t. zw. *frakcja socjalistów*, którzy, jako tako ochronieni przez swój mandat polski, robią co mogą dla ludu.

Na jednej z ostatnich sesyj wniósł n. p. poseł socjalistyczny *Bebel*, aby zwrócono Francji Alzacją zabraną jej w r. 1871 i *obniżono czas czynnej służby wojskowej* gdyż inaczej militarizm do reszty zniszczy lud.

O stanie rzeczy w *Rosji*, wolelibyśmy nie pisać wcale. Jest on tak okropny, że chyba ta *okropność* sama daje nadzieję rychłego polepszenia.

I nastąpić on *musi*, ten zwrot ku lepszemu! Ale zwrot to będzie straszny, krwawy, i echo jego odbije się aż gdzieś na zachodnich krancach Europy!

Już słychać grzmot przed nadchodzącą burzą: Bunt ludu, napady na czynowników, wreszcie *wybuchy dynamitu*, z których jeden właśnie co miał wysadzić w powietrze całą rodzinę cara, oto zwiastuny tej okropnej burzy!

A siepaki cara stoją prawie bezsilni wobec katastrofy i nie mogą nic wymyślić, prócz rewizyj, aresztowań, zsyłek i — *szubienicy!*...

Wszystko co mówimy o *Rosji*, oczywiście odnosi się też do owych części *Polski* i *Rusi*, które są uszczęśliwione błogiem panowaniem Cara „batuszki“, z tym tylko dodatkiem, że prześladowania tu dotyczą nadto jeszcze i *narodowości*.

Mimo to caryzm w Polsce znalazł *sojuszników*, którzy nie tylko wyrażają mu zawsze swoje sympatje ilekroć gniew ludu uciśnionego da się we znaki swemu ciemięzcy, ale nawet zapraszają swego „króla“ do Warszawy. Prosząc żeby on zapomniał to co było!! Sojusznikami tymi są *magnaci polscy*.

RÓŻNOCI.

— „Spółka posługaczy“ p. Jakubowskiego, który jak wiadomo jest w więzieniu, ma wielki powab dla różnego rodzaju spekulantów. Ze wszech stron ofiarują, robotnikom „opiekę“, dając jednak do poznania, że robotnicy ci jeśli chcą skorzystać z tej opieki winni także poznać swoje pieniądze.

— P. Wdowiszewski, prezes „Gwiazdy“ Sanockiej napisał komedję p. t. „Takich Więcej“, która skierowaną jest przeciw śmiesznościom cechowym. Komedję tę grano z wielkiem powodzeniem we Lwowie i innych miastach. Nadaje ona się bardzo do grania w towarzystwie robotników.

— W Lublanie aresztowano szewca Hubmayera jako przewodniczącego Stowarzyszenia robotniczego, a w czasie jego indagacji na policji zrobiono rewizję w jego mieszkaniu. Jestto największy wybieg policyjny!

— Szkoły rzemieślnicze. Mieszkańcy miasta Grodna i okolicy, w uznaniu wielkich korzyści szkół rzemieślniczych (przemysłowych), zakładają taką szkołę, zbierając fundusz na założenie za pomocą składek, a na stałe utrzymać za pomocą dobrowolnego opodatkowania. Tak się dzieje na Litwie. A u nas w Galicji?..

(„Nowiny.“)

— Anna Pawlik, znana z niedawnego procesu o propagandę socjalistyczną, wraz z 14letnią siostrą jej, zostały znowu aresztowane w Kołomyi.

Komisja wybrana na wolnem zgromadzeniu robotników d. 28. grudnia 1879 wygotowała petycję do Rady państwa na podstawie uchwalonej rezolucji i zebrawszy przeszło 2000 podpisów, wysłała ją d. 18. lutego na ręce p. delegata Hausnera, który przyrzekł wnieść ją w Radzie państwa i poprzeć, skoro mu na to pozwoli koło polskie. Wszystkim, którzy się zajmowali zbieraniem podpisów, mianowicie na prowincji, serdeczne dzięki imieniem towarzyszy!

Ze świata drukarskiego.

Walne Zgromadzenie członków wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich odbyło się w niedzielę dnia 29 lutego w obecności p. Neniczka, jako reprezentanta rządowego, pod przewodnictwem pana Aug. Skerla. Ze sprawozdania przedłożonego Walnemu zgromadzeniu okazuje się, że w roku 1879 było przychodu 4525 zfr. 91 ct., rozchodu 4931 zfr. 26 ct., z końcem zatem II półrocza 1879 okazał się niedobór 455 zfr. 35 ct., który to niedobór pokryto funduszem rezerwowym w kwocie 216 zfr. 49 ct. i pożyczką zwrotną z funduszu żelazn. 238 zfr. 86 ct. Majątek Tow. z końcem II półrocza 1879 wynosi: Fundusz żelazny w kwocie 14.744 zfr. 83 ct. i fundusz imienia Karola Gromana 350 zfr. Razem 15.094 zfr. 83 ct.

Tak niespodziewany wzrost funduszu żelaznego zawdzięczyć należy p. A. Skerlowi, który inicjując zabawy ogrodowe, teatru oraz wieczorki z tańcami itp., przeprowadzał takowe przy pomocy bardzo małej liczby kolegów naszych każdorazem ku zupełnemu zadowoleniu udział biorących i tym to sposobem w ciągu lat kilku przeszło 4.000 zfr. towarzystwu przysporzył — za co mu się serdeczne i prawdziwe uznanie oraz podzięką należą.

Na porządku dziennym postawiono między innemi wybór przewodniczącego, 15 członków do Wydziału i 5 członków do komisji kontrolującej. Kart z proponowanymi kandydatami kursowało aż cztery. Na 80 głosujących otrzymał p. A. Skerl 66 gł. 14 rozstrzelonych, wyboru jednak nie przyjął. Wskutek tego wszczęła się nader długa i ożywiona dyskusja, z której obecni powzięli przekonanie — że p. Skerl tylko z tego powodu mandatu przyjąć niechce, ponieważ zastępca tegoż p. A. Lewaj rok jeszcze jako taki funkcjonować będzie. Nie chcemy tej kwestji wyciągać po za obręb naszego towarzystwa, żyjemy jednak tę nadzieję, że p. A. Lewaj przyznaawszy słusność umotywowanemu żądaniu p. Skerla, ustąpi chętnie swe miejsce odpowiedniejszemu — zapewniając tem samem przyjęcie mandatu przez A. Skerla na przewodniczącego, a towarzystwu, dalszy rozwój pod sprężystem i umiejętnym kierownictwem p. A. Skerla, który przez minionych 5 lat przewodniwiał, niezbitę tego złożył dowody. Na zgromadzeniu tem wybrano większością głosów tylko 13 członków do Wydziału, z których dwóch t. j. pp. Szuster Karol i Laskowski Kajetan mandatów nie przyjął — natomiast przyjęto wniosek, by wybór przewodniczącego oraz 4 członków dla skompletowania Wydziału i 5 członków do komisji kontrolującej odłożyć do następnego umyślnie w tym celu zwołać się mającego Walnego Zgromadzenia.

O najświeższych zjściach w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ piszą nam ze Lwowa:

„W ostatnich dniach lutego b. r. w stowarzyszeniu robotniczym „Gwiazda“ we Lwowie miał miejsce fakt następujący, który może rzucić niejaki światło na wewnętrzne stosunki tego stowarzyszenia. Podając ten fakt do ogólnej wiadomości i poruczając go rozważeniu wszystkich robotników, my jednakowoż nie myślimy twierdzić cokolwiek stanowczo i w dalszych numerach „Pracy“ nie omieszkamy donieść o skutkach, jakie on wywoła. Fakt był następujący. Kolega St. Erazmus*), rzeczywisty członek Stow. „Gwiazda“ podczas swej słabości przeglądał sprawozdania Stow. „Gwiazda“ a mianowicie od 1870 do roku 1878 i po dłuższem zastanowieniu się nad zestawieniami cyfer

*) Dziwna rzecz, że tak gorliwy o dobro Stowarzyszenia szanowny kolega p. Erazmus, będąc w ostatnim trzechleciu przez czas jakiś dyrektorem, a w końcu sekretarzem Stowarzyszenia, nie spostrzegł się na fałszywości sprawozdań przedkładanych zgromadzeniu, — lecz dopiero w czasie, gdy został dotknięty słabością, wymagającą jak największego spokoju. (Prz. red.)

przyszedł do stanowczego przekonania, że w sprawozdaniach z ubiegłego 8-lecia znajdują się nieprawidłowe zestawienia. Zaprosił do siebie kilku członków z wydziału, zarazem i p. kuratora, Tadeusza Romanowicza, i wykazał, jak mylnie są sprawozdania zestawione i nieprawidłowe. P. kurator, porównując razem z obecnymi tam członkami sprawozdania z ubiegłego 8-lecia, przyszedł do przekonania, że rzeczywiście zachodzą pomyłki, i że na razie nie może nic stanowczo powiedzieć tylko, że weźmie ze sobą wszystkie sprawozdania, i dla lepszego rozpatrzenia lepiej się zastanowi, czy rzeczywiście tak jest, jak p. Erazmus rzecz przedstawia, a zarazem zaprosił do siebie obecnych kilku członków na dzień 22. lutego b. r. żeby w razie, gdy rzeczywiście zachodzą jakie nieprawidłowości, przedsięwziąć środki zaradcze. Dnia 22. lutego zeszło się kilku członków do p. kuratora. Tadeusza Romanowicza, którym tenże oświadczył, że rzeczywiście w sprawozdaniach z lat ubiegłych, znajdują się znaczne pomyłki. Ponieważ była to niedziela, w który to dzień prawie zawsze jest dyrekcja obecną w Stowarzyszeniu, postanowił p. kurator udać się do stowarzyszenia, wzięwszy ze sobą dwóch członków i dyrekcji rzecz całą przedstawić. Tak się też stało. Dyrekcja zebrała się zaraz na posiedzenie prawie w komplecie i zgodziła się na wniosek, ażeby wszystkie książki manipulacyjne zamknąć i p. kuratorowi oddać klucze a w wieczór zwołać nadzwyczajne posiedzenie wydziałowe i całą rzecz temuż wydziałowi przedstawić. Wydział zebrał się prawie w komplecie, (bo przeszło 31 członków) a p. kurator z całą sumiennością przedstawił sprawę wydziałowi, także uchwałę jaką dyrekcja powzięła i złożył klucze i pieczęć na stół wydziału do dalszego zdecydowania. Ponieważ od kilku lat chodzą ciągle rozmaite pogłoski niepoehlebne o Stow. między członkami, co przynosi tylko szkodę i Stowarzyszenie nie może się rozwinąć — postanowił wydział stanowczo raz tamę temu położyć i żeby znowu się nie spotkać z zarzutem, że się energicznie nie stara złemu zaradzić, uchwalił sekretarza płatnego p. A. Majera zasuspendować, z pozostawieniem mu placy, a p. Fräuuffa, dyrektora, i p. kontrolora tymczasowo uwolnić od urzędowania. Uchwała ta jednogłośnie zapadła na dniu 22. lutego b. r. Do czynności w dyrekcji powołał wydział zastępców — a na sekretarza płatnego naznaczył tymczasowo p. Erazmusa, a zarazem powołał specjalistę do skontrolowania książek — polecając przytem dyrekcji wejść w układ z tymi dwoma panami co do wynagrodzenia. Zaraz tego wieczora objął pan Erazmus w prymotności p. kuratora kasę i klucze Stowarzyszenia i rozpoczął urzędowanie. Książki zaś główne oddane zostały urzędnikowi specjalistcie, któremu podjął się dopomagać w pracy p. Stroner, członek honorowy Stow. „Gwiazda“ bezinteresownie. Lecz dyrekcja na posiedzeniu swem dnia 26. lutego postąpiła o tyle wbrew uchwałę wydziału, że odmówiła wynagrodzenia zastępcy sekretarza, jedynie wychodząc z tego stanowiska, że nie ma funduszu na taki wydatek i przedstawia wydziałowi następujący wniosek: ze względu na szczupłe fundusze Stow. stawia dyrekcja wnioski, ażeby p. Majer pozostał nadal w czynności swojej — i tylko pewne książki były mu powierzone. Wniosek ten, lubo paraliżujący czynność kontrolorów wybranych na poprzednim posiedzeniu wydziału, został mimo to przyjęty większością z tych samych wydziałowych, którzy kilka dni przedtem wcale co innego uchwalili! Dziwne to zjawisko, osobliwie gdy się zastanowi nad jego przyczynami i możliwymi skutkami! Nie mniej dziwi nas gorąca agitacja zasuspendowanego dyrektora, popierającego wniosek dyrekcji. Zdaniem naszym kol. Erazmus pomimo odprawy wydziału powiniby nie porzucać tej sprawy i dołożyć wszelkiego starania dla wykrycia prawdy, która jedynie może stać się podstawą dla pomyślnego rozwoju Stowarzyszenia. Spodziewamy się też, że i dyrekcja w należytem poczuciu swych obowiązków przyczyni się sama do jak najprędszego wyświecenia tej sprawy, a i wszystkim kolegom, członkom „Gwiazdy“ poruczamy jak najgoręcej zająć się tą sprawą i domagać się jej zupełnego wyjaśnienia dla dobra samego Stowarzyszenia.“

Korespondencja Redakcji.

M. T. w G. Chętnie potwierdzamy Panu, że wiadomy wyraz wkraść się do odezwy naszej w Nrze 1 na czele umieszczonej, jedynie przez nieuwagę, a bynajmniej nie mieliśmy na myśli ignorować Rusinów. Skoro mowa o ruchu robotniczym w naszym kraju, to oczywiście uwzględniom być winien udział w nim robotników narodowości ruskiej, który redakcji jest dobrze wiadomym. Zresztą „Praca“ zajmując się wyłącznie sprawami społeczno-ekonomicznymi, pomija z zasady kwestje czysto polityczne i w tym kierunku tem staranniej będzie nadal postępować, że rozwojem w łonie partji robotniczej z powodów narodowościowych uważałaby li za wodę na młyn naszych wrogów.

MASZYNISTA, drukarz, mogący prowadzić dwie maszyny, szyny, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Pracy.“

Szanownych prenumeratorów, którzy zalegają z prenumeratą upraszamy o rychłe nadsyłanie, gdyż zmuszeni jesteśmy uiścić się z długu zaciągniętego na druk numerów „Pracy“.

Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem: Redakcja „Pracy“ J. Daniluk, Łyczaków 1. 69A.